

DRWECA

z dodatkami: „Oplekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drweca“ wychodzi 8 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przepłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,85 zł miesięcznie. Kwartał ma wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 4,95 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Drak i wydawnictwo „Drweca“ Sp. z o. p. w Nowemiście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VIII.

Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 31 lipca 1928.

Nr. 89

Jak księża niemiecko-katolicki w Niemczech niemczą lud polski — ?

Niemiecka prasa z zadowoleniem podnosi, że żywioł polski, w obrębie granic państwa niemieckiego się wynaradawia i stan polskiego posiadania topnieje. Ale czy temu dziwić się można, kiedy rząd niemiecki cały aparat administracyjny i wogóle wszystko, co muśto do dyspozycji, zmobilizował do walki z żywiołem polskim? Najsmutniejsze to, że do tego rydwannu germanizacyjnego dał się wprzód Kościół kat. w Niemczech, czyli raczej duchowieństwo narod. niemieckiej.

Księża niemieccy w Prusach już od wieków niemieccy świadomie i celowo lud polski, oni w głównym stopniu swym naciskiem spowodowali, że podczas plebiscytu na Warmji i G. Śląsku nie uzyskaliśmy odpowiedniej większości dla odzyskania całego obszaru. Przy ostatnich wyborach do parlamentu niemieckiego i do sejmiku pruskiego znowu głównie księża — centrowcy byli narzędziami pruskiej polityki wynaradawiającej. Stwierdzają to polskie gazety, wychodzące na Śląsku Opolskim i na Warmji.

Kłeskę polską przy ostatnich wyborach do parlamentu niemieckiego i sejmiku spowodowali znowu księża, głównie centrowcy.

Gazety polskie widzą to niemczenie ludu polskiego i wskazują na nie. Świeżo zamieściła „Gazeta Olsztyńska“ obszerny artykuł na przykładach udowadniając świadome niemczenie ludu polskiego przez księży. Powiada ona pomiędzy innymi:

„Opieka duchowna należy się każdemu i jego dzieciom w jego języku ojczystym, w języku przystępnym i zrozumiałym. W Niemczech postępuje się jednakże inaczej. Już samo domaganie się nabożeństwa polskiego lub przyjęcia dzieci do pierwszej komunji św. w języku ojczystym jest w oczach wielu duchownych zbrodnią.

O ile opieka duchowna nad Polakami tutaj w Prusach Wschodnich pozostawia wiele do życzenia, to położenie Polaków w głębi Rzeszy niemieckiej pod względem opieki duchownej jest wprost rozpaczliwe. Polacy w Berlinie na przykład zmuszeni są od dawien dawna prowadzić ostrą walkę o należyłą opiekę duchowną.

Już w roku 1924 w Berlinie — Moabit ówczesny kuratus parafii św. Pawła, kazał przez żandarma usunąć od ciałka dzieci, przygotowane po polsku do pierwszej komunji św. Roku bieżącego zastosowano znowu starą metodę. 21 dzieci polskich zostało przygotowanych przez tamtejszego Ojca Stanisława Potykę po polsku do komunji św. Osobnemu ich przyjęciu sprzeciwił się jednakże ks. Kuratus, żądając, by przystępowały wspólnie z niemieckimi, godząc się jedynie na to, że podczas nabożeństwa niemieckiego przemówi do nich po polsku przysposabiający je Ojciec Stanisław.

Temu oparli się rodzice, domagając się osobnego nabożeństwa dla dzieci polskich. Do tego mieli tem większe prawo, gdyż ksiądz, przyspasabiający ich dziaćki, był na miejscu i istniejący porządek nabożeństw temu się bynajmniej nie sprzeciwiał. Rodzice pozostali przy swoim, nie posyłając dzieci na nabożeństwo niemieckie. Tydzień później, dnia 29 kwietnia 1928 r., przystąpiły dzieci polskie na zwyczajnym nabożeństwie do Stołu Pańskiego razem z rodzicami bez osobnego nabożeństwa. Po nabożeństwie urządzono staraniem Komitetu Kościelnego teje parafii dla dzieci i ich rodziców przyjęcie, na którym obecny Ojciec Stanisław przemawiał do dzieci, uprzymiśniając im ważność tego dnia. Po ślicznej przemowie Ojca Stanisława było można z ócz dzieci i rodziców wyczuć zadowolenie i zarazem mocne postanowienie, że pomimo szykan duchowieństwa pozostaną wierne kościołowi i swej mowie ojczystej, swej kulturze polskiej, wydzieranej im przez duchowieństwo niemieckie.

Polacy berlińscy nie ośmielili się zżaleniem do wyższych władz kościelnych jak do kurji biskupiej i do arcybiskupa w Wrocławiu, lecz bez skutku. Podanie do arcybiskupa w Wrocławiu pozo-

stało nawet bez odpowiedzi. Przy innym podaniu donosił nawet arcybiskup Związkowi Polaków:

„Doniesienie o wyniku dochodzenia nie może nastąpić, ponieważ w sprawach wewnątrz-kościelnych, z organizacją do tego nieupoważnioną, pertraktować nie można”.

Podobne stosunki panują w Szpandawie (Spandau). Zamieszkuje tam bardzo poważna liczba Polaków, co najmniej 300 dusz polskich. Aż do roku 1920 odbywały się tam regularnie co niedzielę nabożeństwa polskie. Obecnie pomimo, że dwóch duchownych władza językiem polskim, nabożeństw polskich niema. Powodów usunięcia nabożeństwa polskiego parafii szpandawskiej, wobec tak licznej ludności polskiej, należy tutaj szukać w osobie tamtejszego proboszcza Siwego. Proboszcz Siwy, pomimo, że zna i władza dostatecznie językiem polskim, był właśnie tym, który usunął nabożeństwa polskie.

Na Pograniczu w powiecie złotowskim mamy wioskę polską Podróżna. Przez pociągnięcie granicy polsko-niemieckiej stosunki ułożyły się tak, że kościół parafialny został na terenie polskim. Podróżna została więc bez przynależności do kościoła parafialnego. Tak nie mogło jednakże pozostać. Polacy zaczęli się domagać, by ich przyłączono do jednej z parafii sąsiednich. Wybór ich nie był trudnym. W sąsiedniej parafii Głubczyń chcieli znaleźć swoje przyjęcie i opiekę religijną. W parafii Głubczyń istniały też warunki, w których nowoprzyjęci parafianie mogli się czuć zadowoleni. Sama ludność Głubczyńska jest w większej części polską. Kościół w bardzo dobrym stanie, obszerny i w ślicznym położeniu. Ale najważniejsza to będąc ta okoliczność, że proboszczem parafii głubczyńskiej jest sprawiedliwy i lubiany ogólnie ks. Grochowski — Polak.

Ale gdy parafianie Podróżnej czuli się ze swego połączenia już zadowoleni, nad ich radością ni stąd ni zowąd zaczęły się zaciągać chmury. Nagle bowiem zaczęły odzywać się głosy, że władze nie zezwolą na przyłączenie Podróżnej do parafii Głubczyńskiej, ponieważ ta stałaby się za bardzo polską, a to byłoby „eine Gefahr für das Deutschtum”. W miejsce przyłączenia do Głubczyńska zalecano przyłączenie do Sławianowa, w którym jest więcej Niemców i dlatego już owe niebezpieczeństwo nie istnieje, zalecano to, chociaż kościół Sławianowa jest tak skromny, że zaledwie dzisiejszą ludność swą parafii pomieścić może.

Oprócz tego odległość dla parafian Podróżnej do Sławianowa wynosiła również kilka kilometrów więcej. Oczywiście, że przeciwko takiemu traktowaniu sprawy zaprotestowali parafianie Podróżnej, domagając się, by przynajmniej w sprawach religijnych uszanowano ich włość. Ale nic z tego, zarówno władze państwowe jak kościelne stanęły na stanowisku „obrony

zgrożonej niemczyzny”, odrzucając wszelkie żądania parafian.

To, co się dzieje w Berlinie, Szpandawie i na Pograniczu, spotykamy także u nas w Prusach Wschodnich i na Śląsku. Kościołki nasze stanęły ciałnością ludu polskiego, lecz zamiast otoczyć Polaków należyłą opieką duchowną, uszczupla się coraz bardziej Prawa Polaków, poświęcając interesy wiernej ludności polskiej tendencyjnej antypolskiej polityce. Do czego to doprowadza, udowodniły nam ostatnie wybory. Mnogą się szeregi komunistów i socjalistów”.

Tyle „Gazeta Olsztyńska”. — Komentarze są tu zbyt cenne

Rezolucje, powzięte na zjeździe Warmjaków i Mazurów w Bydgoszczy.

Wobec niemożliwego do zniesienia ucisku ze strony Prusaków nasi bracia Prus Wschodnich domagają się utworzenia z tej prowincji Szwajcarii Bałtyckiej tj. wolnej republiki związkowej o ustroju kantonalnym.

W dzisiejszym numerze naszej gazety podajemy resztę rezolucji, powziętych na zjeździe Warmjaków i Mazurów.

Z pogwałceniem art. 113 teje konstytucji, w Prusach wschodnich, ani w szkole, ani w administracji, ani w sądownictwie nie jest tolerowany język polski ni litewski, ale ponadto w życiu prywatnym ulega terrorowi każdy, kto głośno odważy się mówić po polsku czy litewsku.

Niemcy zrobili z Prus Wschodnich siedlisko kłowań przeciw pokojowi Europy. Niedoczek, że tępią ludność polską i litewską, ale tu, w Prusach Wschodnich, odbywają się spiski militarystów pruskich z agentami sowieckimi.

Nie widzimy innej drogi dla zabezpieczenia pokoju Europy ze strony nacjonalistycznej mafji pruskiej, jak w ogłoszeniu Prus Wschodnich na mocy art. 19 Statutu Ligi Narodów, wolną republiką Związkową o ustroju kantonalnym dla trzech narodowości, Niemców, Polaków i Litwinów, czyli utworzenie Szwajcarii Bałtyckiej.

Uchodźcy nasi, zgromadzeni w Bydgoszczy, przypominają, że myśl uniezależnienia się od Berlina już w roku 1919 powstała i to w głowach polityków niemieckich, a w skład odnośnego komitetu wchodził minister aprowizacji zarządów von Batocki-Friebe, b. naczelny prezes prowincji wschodniopruskiej.

Wierząc, że opinia świata pomoże nam w tem dziele pokoju — stworzenia Szwajcarii Bałtyckiej, powierzamy rozgłoszenie tej rezolucji wśród wszystkich przyjaciół pokoju.

Wyjaśnienie „Pata“ w sprawie manewrów polskich na Wileńszczyźnie wzmocniło stanowisko Polski wobec Litwy.

Berlin, 27. 7. „Berliner Tag”, podając w depeszy swego korespondenta warszawskiego wyjaśnienia Pata, stwierdzające, że na Wileńszczyźnie nie były przewidziane żadne manewry, lecz że chodzi tu tylko o zwy-

czajne doroczne ćwiczenia wojskowe, oświadcza, że Polska przez to oświadczenie wzmocniła wydatnie swoje stanowisko wobec Litwy — osłabiając równocześnie obawy, zawarte w nocie litewskiej.

Ciemna przeszłość Waldemarasa.

Wilno, 26. 7. Były chargé d'affaires poselstwa ukraińskiego w Berlinie Emil Koziej występuje z dalszymi rewelacjami, dotyczącymi działalności Waldemarasa w Berlinie w roku 1918. Tym razem Koziej publikuje szereg rewelacji w „Kurjerze Wileńskim”. Ujawnia on nieznaną dotąd fakt, iż Waldemarasa w Berlinie zaczął swą karierę polityczną jako funkcjonariusz przy t. zw. „Nachrichtenstelle” przy pruskim

ministerjum wojny. Poza tem zarzuca Waldemarasowi bardzo dwuznaczną rolę w dobie rokowań o traktat pokojowy w Brześciu Litewskim, gdzie Waldemarasa miał wpływać na stanowisko delegacji ukraińskiej w sposób zalecony i podyktowany mu przez czynniki oficjalne niemieckie. „Kurjer Wileński” zapowiada ukazanie się jeszcze szeregu artykułów Kozieja, charakteryzujących dyplomację Waldemarasa.

Bela Kuhn na wolności.

Wiedeń, 27. 7. Bela Kuhn zakończył w dniu dzisiejszym odsiadanie swej trzymiesięcznej kary więzienia i został wypuszczony z więzienia sądu krajowego a następnie oddany w ręce policji. Dotychczas nie wiadomo jeszcze, kiedy Bela Kuhn zostanie przewieziony na granicę sowiecką. Władze policyjne trzymają termin odjazdu w tajemnicy. Na granicy

niemieckiej Bela Kuhn zostanie przekazany niemieckim urzędnikom kryminalnym, skąd prawdopodobnie drogą powietrzną przewieziony zostanie do Berlina, a stamtąd również drogą powietrzną do Moskwy.

Dziś przed południem przed budynkiem sądu krajowego zgromadziła się grupa zwolenników Bela Kuhna. Policja jednak rozpedziła tłum.

Obóz Wielkiej Polski.

Gdyby chciał przedstawić najwięcej ideały wchodzącego dziś w życie publiczne pokolenia, to wyraziłby się one w dwóch słowach „Wielka Polska”. Idąc za Romanem Dmowskim, lecz jednocześnie idąc za płynącym z głębi świadomości głosem wewnętrznym, obraliśmy jako nasz symbol znak Szczerbca, nawiązując świadomie do najwspanialszej tradycji naszych dziejów, tradycji Chrobrego, który z Kijowa słał listy do cesarza niemieckiego i do Bizancjum, zawiadamiając, że pomiędzy cesarstwem wschodniem a zachodniem powstaje trzecia potęga, Polska, która potrafi być przyjacielem wiernym, ale i „wrogiem potężnym i niezwyciężonym”. Nawiązując do tradycji przeszłości, zamiast roztkliwienia się nad cierpieniami przeszłości w ciągu ostatniego stulecia, zamiast oburzenia się na nasze krzywdy i na zbrodnie, jakie wobec nas popełniano, pokolenie nasze myślała zwraca się do tych przedewszystkiem wspomnień, które zawsze, w złych i dobrych chwilach, były świadectwem wielkości narodu polskiego i nakazują nam być dumnymi z tego, że jesteśmy Polakami. Jakże mało jest u nas ludzi, posiadających naprawdę dawnych Polaków dumę i szlachetność. We własnej odcyżynie ciągle jeszcze czujemy się jacyś niepewni, zalekani, nieśmiały, pozabawieni poczucia, że jesteście gospodarzami we własnym kraju. My młodzi, którzyśmy, za Romanem Dmowskim dostrzegli te błędy, musimy je zwalczyć, bo inaczej Polskę zgubimy, a na nas spoczywa odpowiedzialność za jej losy. Musimy niebezpieczeństwa te zwalczyć, by zbudować Wielką Polskę. Wielka Polska, Polska Wielkim Narodem, oto naczelny cel obozu Wielkiej Polski. Kiedy Naród, Państwo jest wielkie? Nie można przez wielkość Narodu rozumieć rozległości terytorjum. Dość wskazać na Rosję.

Bo wielkim naród jest nie przez co innego, jak przez wielkość swego ducha, przez jasny blask cywilizacji i kultury swojej. Wielkim jest ten naród, który nie żyje tylko dniem dzisiejszym, a poczuwa się do żywej łączności z całą swoją przeszłością. Naród i dzieje muszą iść drogą ciągłą, nieprzerwaną, bo dzieło, które ciąglemu rwaniu ulega, nigdy do celu doprowadzone nie będzie. Wielkim jest naród wtedy, gdy obywatele jego rozumieją, że w ich własnym życiu i w życiu społecznym nie wszystkie czyny, nie wszystkie cele są sobie równe i że jest hierarchia celów, zadań według której mniej doniosłe, bardziej osobiste, muszą ustępować donioślejszym, ogólniejszym. Bo gdyby każdy o swoich tylko celach myślał, kłóby miał pieczę nad rzeczami wspólnymi? Ten tylko naród będzie wielki, który rozumie, że pierwszym jego obowiązkiem jest przekazać swoje państwo następcom, przekazać je tak potężne, by potomni nie zlorzeczyli nam, żeśmy Polsce źle służyli, skazując ją naszym leniństwem w jej służbie na takie losy, na jakie skazały ją te pokolenia, po których przyszły rozbiory Polski.

Nie wzniesie się taki naród ku wielkości, którego członkowie za nic będą sobie mieli zasady religijne i moralne, bo z podłych dusz, głuchych na nakazy religii i moralności nie może wyrosnąć siła. Poczucie moralne narodu jest tym fundamentem, na którym musi się oprzeć wielkość państwa.

Żadne państwo nie będzie też wielkiem, gdy rządy w niem obejmie samowola i gwałt. Naród, który nie idzie po drodze wskazanej mu przez jego poczucie prawne, schodzi na manowce, które mogą doprowadzić go do zguby. Bo zginie ten naród, gdzie prawu nie zapewnione będzie panowanie, gdzie zasady rządzenia się nie będzie praworządność. Gdzie stosunki ludzkie nie regulowane są prawem słusznym, wkrada się anarchja, bezład, a gdzie raz zajrzy anarchja, tam nie ma już siły, naród staje się bezbronny. Panowanie prawa jest niezbędnym warunkiem wielkości narodu. (Dokończenie nastąpi.)

Program zlotów i zjazdów delegowanych

Katolickiej Młodzieży Polskiej.

Program podajemy jedynie w przybliżeniu. Wszelkie szczegóły zamieszczone będą w następnych odezwach, które w najbliższym czasie Stowarzyszeniom nadesłamy. W ogólnych zarysach program przedstawia się jak następuje:

b) obowiązkiem Komisji jest porozumiewanie się z pracodawcami, aby umożliwiali zajęciem u nich pracownikom wykonanie prac wystawowych w warsztacie.

c) Zebraniem i wysyłką prac na wystawę. Prace na wystawę muszą być nadesłane najlepiej między 1 i 5 sierpnim, a najpóźniej do środy dnia 8 sierpnia br. pod adresem: Państwowa Szkoła Budowy Maszyn p. Maćkowski, Grudziądz, ul. Radzyńska.

Wysyłka przedmiotów, przeznaczonych na wystawę, powinna być dokonana w ten sposób, że Komisja Wystawowa pobiera wszystkie prace od Druhen lub Druhów i następnie przesyła je koleją, pocztą lub wysłanymi z Druhów (Druhen) kogoś, który je do Grudziądza przewiezie.

d) Odbiorem prac po ukończonej Wystawie. Na wystawie każdy przedmiot będzie posiadał kartkę, na której wydrukowane będą: imię i nazwisko wystawcy, Stowarzyszenie, zawód, wiek, ile lat nauki, nazwisko mistrza. Najlepsze prace zostaną nagrodzone. Każdy wystawiony przedmiot pozostaje własnością tego, który go na wystawę nadesłał. Na życzenie Druha lub Druhny może jego praca być sprzedana, o ile znajdzie się nabywca. W tej sprawie mogą Druheny i Druhowie wypowiedzieć się w formularzu, który przesyłamy i chętnie jeszcze prześlemy Stowarzyszeniu do wypełnienia.

Konkurs orkiestr.

W tej sprawie podamy bliższe szczegóły, skoro otrzymamy dostateczną liczbę zgłoszeń orkiestr stowarzyszeniowych. Obowiązują dwa dowolne utwory, z których jeden jest konkursowy. Prosimy orkiestry dęte, mandolinowe, i t. d. natychmiast się zgłaszać do Związku.

Popisy na boisku.

Dla wykazania sprawności fizycznej Stowarzyszeń, Związek urządza w dniach Złotu zawody, które będą miały charakter pokazowy. Już w rozesłanych i dalszych odezwach podaliśmy i podamy dokładne wskazówki.

Zjazd Delegowanych.

Na Zjazd Delegowanych musi się stawić przynajmniej jeden z przedstawicieli wzgl. jedna przedstawicielka każdego Stowarzyszenia. Bliższe szczegóły podamy później.

Oto szereg najważniejszych wskazówek, dotyczących Wystawy, Złotu Związkowego i Zjazdu Delegowanych. Stosownie do nich zabrać się trzeba do pracy w Stowarzyszeniu. Niechaj nasze hasło „Wszyscy na Złot!” poruszy każdego(a) i sprawi, że w dniach od 14—19 sierpnia staniami wszyscy jak jeden mąż w Grudziądzu i powitamy prastare miasto naszym hasłem „Gotów!”, „Sprawie służ!”

Katolicki Związek Młodzieży Polskiej, Ks. Fr. Zynda.

Wzmocnienie straży granicznej.

Bydgoszcz. W wyniku przeprowadzonej w ostatnich dniach przez komendanta P. P. płk. Maleszkiego lustracji zachodniej granicy polskiej, ma w najbliższym czasie nastąpić wzmocnienie posterunków policyjnych i straży granicznej na tym odcinku naszych granic, a to celem ukrócenia wzmagającej się kontrabandy i nielegalnego przekraczania przez granice, jakoteż unicestwienia obcej akcji wywiadowczej. Przewidziane jest ustanowienie jednego posterunkowego na przestrzeni jednego kilometra. Dotychczas jeden posterunkowy przypadał na dwa i pół kilometra. Wzmocnienie straży granicznej pociągnie za sobą uzupełnienie o 300 żołnierzy.

Ostateczna stabilizacja urzędników państwowych.

Warszawa. Jak twierdzą koła dobrze poinformowane z okazji 10-lecia niepodległości rząd przeprowadzi ostateczną stabilizację urzędników państwowych, regulację uposażeń i emerytur służbowych. Wszystkie resorty podjęły już prace, zmierzające do uregulowania stosunków służbowych.

Pani de Précourt nie należała do tej rozmowy. Lokaj odszedł po chwili, zabrawszy naczynie ze stołu. — Po waszej troskliwości w dowiadywaniu się o tego człowieka — przemówiła tonem szorstkim Adela, wznosząc niecierpliwie ramionami — możnaby przypuścić, że Borseane jest wam obojgu niezbędny do życia.

— Sądzę, że powinno się przecie dowiedzieć, co mogło spowodować tak długą nieobecność przyjaciela — odrzucił baron najspokojniej. — Nieprawdaż Joasiu? — Całkiem naturalnie, tatku kochany. Musimy jednak uwzględnić uczucia mamy. Nie może znieść po prostu fizjonomji hrabiego.

— O! nietylko jego lisiej fizjonomji — szepnęła głucho Adela. — Ja go całego nienawidzę! Spędzili we trójkę resztę wieczoru, nie wspominając więcej o Alfonsie.

Nazajutrz pod wieczór, baron odebrał list, który podał i córce do przeczytania.

„Dowiaduję się — pisał Alfons — że raczył panie baronie, pytać o mnie. Chciej mi przebaczyć, że jestem zmuszony poczekać jeszcze dwa... trzy dni... zanim przyjdę złożyć państwu winne uszanowanie. Jestem zdrow najzupełniej, jak zwykle. Tylko jestem obciążony pracą olbrzymią, pilną i wielkiej doniosłości, która nie dozwala mi poświęcić bodaj chwili przelotnej, nawet moim najlepszym przyjaciołom”.

— Mamy więc czekać aż trzy dni! — wykrzyknęła Joanna, jak gdyby ją to przykro dotknęło i obeszło do żywego.

Ogłoszenie.

Kto jeszcze nie zwrócił ksiątek z T. C. L., niech to bezwzględnie uczyni. Inaczej zażąda się od niego zapłaty za całą ksiątkę wraz z niezwrócenia jej.

Bibliotekarzy z wiosek uprasza się o dostarczenie odnośnej biblioteki celem uporządkowania bibliotek w jaknajkrótszym czasie do Banku Ludowego w Nowemleście.

Komitet T. C. L.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 30 lipca 1928 r.

Kalendarzyk. 30 lipca, Poniedziałek, Jylitty i Donatylli. 31 lipca, Wtorek, Ignacego Lojoli w.

Wschód słońca g. 3 — 55 m. Zachód słońca g. 19 — 31 m. Wschód księżycy g. 19 — 29 m. Zachód księżycy g. 3 — 52 m.

Z miasta i powiatu.

Nowemiasto. Od dziś p. Burmistrz objął urządowanie, wróciwszy z wyuczsaów.

Za twoje myto, kijem cię obito. — Udzieliła nieznanym osobnikom z litości noclegu, a oni wznieśli w jej mieszkaniu pożar i nadto okradli ją.

v Nowemiasto. Dnia 23 przybyli o godz. 22 do p. Moszczyńskiej, żony cieśli z Pacóttowa, dwaj nieznanymi osobnicy, którzy ofiarowali na sprzedaż maszyny rolnicze — a następnie prosili o nocleg. P. M. litością zdjęta, użyżyła im noclegu, wskazując im miejsce na strychu.

Około godziny drugiej w nocy obudzili się domownicy z powodu, iż w mieszkaniu pełno było dymu, a iskry od sufitu spadały do pokoju. Natychmiast domownicy udali się do gór w strych, gdzie udało im się ugasić żarzące belki. Po ugaszeniu ognia zauważyła p. M., że owi nieznanymi osobnicy, którzy nocowali na strychu, się ulotnili, skradłszy p. M. 1 surdutowe ubranie i zimowy płaszcz ogólnej wartości 280 zł. Jak stwierdzono, ogień powstał w miejscu, gdzie owe indywidua nocowały. Prócz skradzionych rzeczy p. M. poniosła jeszcze i dalszą szkodę, a mianowicie na skutek spadających z sufitu iskierek zajęła się pościel na łóżku i sponoła, przyzem i łóżko zostało uszkodzone. Ogólna wartość spalonego mienia wynosi 400 zł.

Kysopis sprawców kradzieży i wzniesienia pożaru jest następujący: 1. Około 35 lat liczący, wosk ciemny, angielski, ubranie siwe, czapka brązowa, trzewiki sznurowane i cholewki 2. Około 30 lat, ubranie brunatne, siwy kapelus, trzewiki i długie pończochy, gumowy płaszcz. Każdy z osobników miał skórzaną tekę. Niezawodnie uda się nieznanych sprawców przychwycić i podać zasłużonej karze.

Koza, która była zginęła, odnalazła się.

v Nowemiasto. Słyszymy w Ewang. o zbłąkanej owieczce, która była się odnalazła, skąd wielka radość po stronie szczęśliwego jej pasterza.

Podobne przeżycie miał i p. F. z Nowogomiasta. Jak już donosiliśmy, zginęła mu mlekodajna koza — z ogrodzonego podwórza. Stąd wielkie strapienie u państwa F. P. F. pobiegł na policję zgłosić swą stratę i prosił o pomoc w jej odszukaniu, przekonany, iż mu ją skradziono. Tymczasem okazało się przecież, że koźka, przykrzywszy sobie pobyt na ciasnym podwórku, a w pragnieniu za szerszą przestrzeń i używaniem swobodnego ruchu — niebacznie się ulotniła z podwórza, a potem się odnalazła. I tak koza, która była zginęła, odnalazła się.

Kradzież.

v Lubawa. W nocy z dnia 25 na 26 bm. skradziono rolnikowi Czajkowskiemu z Lubawy, wybudowanie z bielnika całą tam wyłożoną bielniczną wartości 300 zł. Bielnicza znajdowała się w ogrodzie na bielniku. Policja jest na tropie złodzieja.

Oddaliła się z domu.

v Lubawa. Anna Szturmanówna, córka p. Szturmanowej z Lubawy ul. Kopernika, lat 16 licząca, oddaliła się dnia 19. 7. 28 z domu rodzicielskiego i dotychczas nie wróciła ani nie dała żadnej wiadomości o sobie.

Kradzież.

v Radomno. Dnia 26 bm. skradziono w nocy z zamkniętego chlewa p. Zbigniewowi Reinh. artdowi z Rudy 7 kaczek wartości 40 zł. Sprawców kradzieży dotychczas nie wysłedzono.

— Dziwna rzecz — pomyślał ojciec — możnaby przypuścić nieledwie, że moja córka zakochana w tym Alfonsie.

Joanna zamyślała się coraz częściej i coraz smutniej, skoro nikt na nią nie zwracał uwagi. Wobec matki jednak stawała się natychmiast trzpiotką wesołą aż do pustoty, ukrywając przed nią najstaranniej prawdziwy stan swojej duszy ciężko strokanej.

Baronowa była zresztą sama tak znękana i tak osłabiona fizycznie i moralnie, że nie mogła patrzeć na córkę, z tą bystrością, właściwą każdej matce do dziecka szczerze przywiązanej, która przenika nieledwie najskrytsze myśli, sięgające aż na dno serca, jakby w jasnowidzeniu.

Alfons zostawił jej ośm dni do namysłu, Zapewne użyła tychże, jak mogła najlepiej; namyślała się długo i głęboko. Jeżeli z jednej strony przedsięwzięła niezłomnie, nie dopuścić do związku córki z nienawistnym jej Alfonsiem, z drugiej, nie postanowiła dotąd, co ma właściwie uczynić, aby zażegnać straszny burzę, grożącą jej morderczymi piorunami, skoro zechce rozpocząć niebezpieczną walkę z Borseane'm.

Gdzie się zwróciła, widziała wszędzie zgubę dla siebie, czuła się zgóry potępioną i skazaną na zagładę.

Zapewne musi walczyć, była nawet na to zupełnie przygotowana; wynik ostateczny tej walki śmiertelnej musiał atoli wypaść dla niej najfatalniej. Nie mogła zmienić w niczem przeznaczenia. Trzeba było nieodwołalnie wstąpić niejako na stos ofiarny i poświęcić siebie dla szczęścia córki. C. d. n.

Z LETARGU.

(Ciąg dalszy)

— Pyta o Borseane'a — matka pomyślała mimowolnie — a od tygodnia nie wspominała nawet o biednym Jerzym.

— Zapewne — bąknął baron — nie zwykł nas tak zaniedbywać... Może podróżuje?

— Byłby nas przecież o tem uprzedził, tatku kochany.

— Może też zachorował?

— Dałby nam znać o tym wypadku

— Masz słusność Joasiu. Jest coś dziwnego w tem jego nagłym zniknięciu. Jutro zarzć posłę dowiedzieć, się co się z nim dzieje... Styszałeś, Piotrze? — rzekł baron do nowo przyjątego lokaja, który zbierał resztę naczyń ze stołu. — Pójdiesz jutro rano do pana hrabiego dowiedzieć się, czy nie chory lub czy gdzie nie wyjechał?

— Dobrze, jaśnie panie.

Gdyby był tylko zechciał, Piotr hultaj, byłby mógł odpowiedzieć natychmiast panu de Précourt, że ani się przysniło Borseane'owi opuszczać Paryża, a i zdrowie jego jest jaknajlepsze. Jeżeli zaś nie odwiedza baronostwa, ma do tego zupełnie inne przyczyny i powody.

Kradzież.

w Gryżli. Służący u p. Frackowiaka w Gryżli-
mach, niejaki „Kruszkowski” naraz snił, zabrawszy z
sobą rozmaite rzeczy na szkodę swego chlebobdawcy
we wartości około 200 zł.
Zdaje się jednak, że ów Kruskowski, rzekomo po-
chodzący z Zbiezna pow. brodnicki, w rzeczywistości na-
zywa się nie Kruskowski, ale Tyburski. Do nazwiska
„Kruszkowski” doszedł on w ten sposób, że skradł
Kruszkowskiemu jego papiery i mając je jako podkład-
kę, za niego się wszędzie podawał. Tyburski miał do ta-
kiego postępowania ważny powód, a mianowicie chciał
on, żeby rozmaite sprawy, które na nim ciążyły, uszły mu
bezkarnie.

A jednak będzie musiał płacić zaległe podatki.

v Jamielnik. W dniu 24. bm. o godz. 11.22 ujęto
na dworcu w Jamielniku poszukiwanego już od dłuższego
czasu przez Urząd Celny Elżsasa Rachlina, zamieszka-
łego w Wirbalonach na Litwie, za zaległe podatki
wysokości 40123 zł.
R. oddano Urzędowi Celnemu w Jamielniku.

W ręce polskie.

v Łąkorz. Niemiec Bronisław Sorge, mleczarz z Su-
mina, sprzedał swoje 14-morgowe gospodarstwo obywateli-
stwu polskiemu Antoniemu Turkowi z Bydgoszczy.
Nowonabywcę szczęście Boże.

Należy rozważnie postępować! — Uniesiony gniewem obit cudzego chłopca.

v Truszczyń. Chłopiec Dz. bawił się na podwór-
ku gosp. p. B. razem z tegoż synkiem. W tym czasie
zginęło jakieś kółko żelazne. A gdy chłopiec p. Dz. po
pewnym czasie odszedł do domu, a kółko odnaleźć nie
zdołano, p. W. od razu wpadł na myśl: „To nikt inny,
tylko mały Dz. skradł kółko”. Niesiony gniewem po-
biegł za chłopcem do mieszkania tegoż rodziców i zabrał
go do siebie. W obronie chłopca, pobiegła strapienia
matka za p. W. Kiedy chłopiec do kradzieży przy-
znać się nie chciał, a i nie mógł, bo nie on ukradł kółko,
wtedy p. W. wyrwał go gwałtem z rąk matki, przełożył na
kolano i wymierzył mu kilka silnych razów ręką. Po
dokonaniu doraźnej egzekucji okazało się przecież, że
chłopiec został obity zupełnie niewinnie, gdyż kółko że-
lazne odnalazło się niespodziewanie na podwórku. Za
pobicie i szamotaninę się z matką chłopca, która z powo-
du stanu brzemiennego rozehorowała się, odpowiadać
będzie p. W. przed sądem.

Wielki pożar.

v Kiełpiny. U rolnika Piotra Ankowskiego w
Kiełpinach wybuchł dnia 24 bm. o godzinie 12 w połud-
nie pożar, którego pastwą padł dom mieszkalny, połą-
czony z chlewem, murowany pod dachem słomianym
oraz stodółka z przybudowaniami. Spaliły się przytem
sprząty domowe, odzież, bielizna, pościel oraz rozmaite
przyrządy gospodarcze. Szkodę oblicza się na 12.000 zł.
Pozakodowany był ubezpieczony na 10.895 zł.
Pożar powstał prawdopodobnie przez sadze z komina.
Tego samego dnia, parę minut później, przeniosł się
ogień z budynków wyżej wspomnianych na dom miesz-
kalny p. Sz., stojący w oddaleniu około 50 kroków od
zabudowania p. Ankowskiego. I ten dom wraz z chle-
wem padł ofiarą zdziczałego żywiołu, przytem spłonęła
także domowizna. Dom ubezpieczony był na 3.500 zł.
Szkodę ogólną obliczają na 6.500 zł. W tym samym do-
mu spaliły się rzeczy deputatnika Ankowskiego, war-
tości 1.200 zł.

Wypłata zasiłków rodzinom osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Rodziny osób, powołanych na ćwiczenia, które roszczą
sobie prawo do zasiłku wojskowego, mogą składać odpo-
wiednie wnioski do przynależnych urzędów gminnych.
Zgłoszenia należy wnieść na przepisowych formularzach.
Do wniosku należy dołączyć: 1) poświadczenie o przynależ-
ności do formacji, z którego wynika czas odbytych ćwiczeń,
2) wykaz członków rodziny, ubiegających się o zasiłek.
Zgłoszenia należy zaraz wnieść, gdyż zgłoszenia, wniesio-
ne w terminie spóźnionym, nie będą uwzględnione.

Z Pomorza.

Zebranie Koła Podoficerów rezerwy.

q Lidzbark. Koło Podoficerów w Lidzbarku do
miedawna jeszcze było w letargu. Mimo kilkakrotnych
wezwań zarządu podoficerowie tylko bardzo niechętnie
przybywali na zebrania. Apel w gazecie naszej odniósł
pożądany skutek. Na zebranie w ub. tygodniu stawili
się dosyć dużo członków. Zapisala również się większa
liczba podoficerów na nowych członków miejscowego koła
podoficerów rezerwy. Na zebraniu tem wybrano nowy
zarząd, w skład którego wchodzi, pp. Kozicki prezes,
A. Weregowski wiceprezes, J. Kupezyk sekretarz, M.
Szczepański zastępca sekretarza, St. Blank skarbnik,
J. Krzeminski komendant, T. Jaroszewski zastępca ko-
mendanta. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. J. Ku-
biaka, Sumarskiego i Górniewskiego. W skład sądu ko-
leżañskiego wchodzi pp. W. Krukowski, Łożyński i Swi-
taj. Uchwalono jednogłośnie przystąpić w najbliższym
czasie do umundurowania wszystkich członków. Narazie
zakupiono dla wszystkich członków przepisowe czapki
podoficerskie. Chcąc podtrzymać należytego ducha,
uchwalono, aby przynajmniej co miesiąc odbył się jaki-
kolwiek wykład instrukcyjny. Tak samo odbywać się
mają co miesiąc ostre strzelania. Przeprowadzić należy,
że miejscowe koło podoficerów rezerwy rozwinie się te-
raz ku ogólnemu zadowoleniu.

Przybycie wojska.

q Lidzbark. Jak już w poprzednich numerach na-
szej gazety donosiliśmy, odbywają się w tym roku ma-
newry w okolicach Lidzbarka. Przybyły też już wszy-
skie oddziały wojska, biorące udział w manewrach. Ku
ogólnej radości mieszkańców miasta koncertował w so-
botę wieczorem oraz w niedzielę w południe doskonały
zespół orkiestry 14. p. p. z Włocławka na Placu Hallera.
Przy przemarszerowaniu 63 p. p. przez miasto zda-
rzyło się małe nieszczęście. Wskutak nadjeżdżającego
samochodu przestraszył się koń, na którym siedział pe-
wien oficer. Koń stanął dęba a w chwili przejazdu cięża-
rowego samochodu uderzył przednią nogą w sprychy ko-
ła, tak że zlamal sobie nogę. Konia musiano za-
strzelić.

Żona z zazdrości o męża napadła na ulicy swoją rywalkę i pobiła ją laską do nieprzytom- ności. — Pobita z nadwyrężoną czaszką odstawia do szpitala mąż napadającej.

Bydgoszcz. W dniu 24 bm. na ulicy Leszczyń-
skiego na Szwedowie doszło do krwawego epilogu tra-
gedji rodzinnej Konieczków. Mianowicie Janina Konie-
czkowska, zamieszkała przy ul. Stromej 54, napadła na ul.
Leszczyńskiego na przechodzącą Elżbietę Szczepińską
(z ul. Bielickiej 40), kochankę Konieczki i zaczęła ją
okładać grubą, umyślnie zabraną z domu laską.

Uderzenia były tak gwałtowne, że Szczepińska padła
na bruk bez przytomności, z rozcięciem w kilku miejscach
głową i potłuczoną czaszką; przez jedną z ran widać by-
ło pulsujący pod czaszką mózg.

Widząc skutki swej zemsty, wywołanej zazdrością
o męża, Konieczkowska uciekła z miejsca zbrodni. Nieprzy-
tomną natomiast Szczepińską zajął się Konieczka, we-
zwał pogotowie i odwiózł ją do szpitala.

Sledztwo w toku.

Psy odkryły zbrodnię.

Kartuzy. We wsi Wesiory, pow. kartuskiego psy
odgrzebały zwłoki noworodka i obgryzły je aż do kości.
Wdrożone dochodzenia ustaliły, że były to zwłoki nie-
ślubnego dziecka niejkiej Rozalii Bronk, która zakopała
dziecko żywcem w polu. Wyrodną matkę aresztowano.

Z dalszych stron Polski.

Ofiara zabobonu.

Gniewkowo. Kilka dni temu donieśliśmy o niedo-
ręcznym postępowaniem pewnego gospodarza z okolicy
Nowogomiasta, któremu zginął kultywator, a który
chciał wykryć złodzieja przy pomocy znachorki i stad
narobił sobie dużo nieprzyjemności.

Obecnie donoszą gazety o nowym, tylko jeszcze bar-
dziej szkodliwym w swych następstwach wypadku zabo-
bonu z Gniewkowa. Bo oto, co pisze o tem „Głos Wą-
brzeski”:

Gniewkowo. (Ciemnota chłopska). W maj. Buczko-
wo zachorował poważnie w ub. tygodniu jeden z włó-
darczy na nogę. Choroba poszła stąd, że włódarczy ów
podezas pracy w nogę się uderzył i wyrosła na tem miej-
scu krostę zdrapał, nie zabezpieczywszy jej od zabrudze-
nia. W miejscu tem urosły olbrzymie bąble, które pękły
i ciekąca materja potwierzała w ciele nogi liczne rany.
Zabobonny chłop, zamiast zawiadzić lekarza, posłuchał
rad znachorów. Udał się więc do Gniewkowa do je-
dnej znachorki, która obwąchawszy go z przodu i z tyłu
orzekała, że „czorty go oblażyły”, poczem pozaklinawszy,
obkadiła go wokół jłowcem. To jednak nic nie po-
magało. Wówczas posłuchał rady innego „znawcy” medy-
cyny i zagrożoną zakazaniem krwi od brudów nogę
oblepił w miejscu zagrożonym mulem rzeźnym i gliną
i tak paradował z tem przeszło dobę. Gdy jednak piasek
i żwir, z którymi owa glina była zmieszana, dostały
się do ran, powodując opuchnięcie od zakażenia, wezwał
do siebie prawdziwego lekarza. Przybyły na miejsce
Dr. Szwartz z Gniewkowa będzie miał ciężkie zadanie,
by uratować ofiarę ciemnoty.

ODEZWA

do Szan. P. P. Kupców Samodzielnych i mistrzów Rzemieślniczych.

Sokolstwo polskie podczas długoletniej niewoli sku-
piło pod swym sztandarem całe społeczeństwo polskie, sta-
wiając sobie jako zadanie hartować ciało i ducha — w
myśl zasady: „W zdrowym ciele — zdrowy duch — i pod-
trzymując nadzieję na uzyskanie wolności i niepodległo-
ści naszej ukochanej i rozdartej Ojczyzny. Podczas tej
niewoli Sokolstwo szkoliło swych członków na żołnierzy,
wpajało w nich bezgraniczne ukochanie wolności i
Ojczyzny to też w chwili sposobnej Sokolstwo pierwszy chwy-
cił za broń w obronie niepodległości. Z chwilą odzyska-
nia tej niepodległości i wolności stanęły przed sokol-
stwem nowe zadania:

Utrzymać wolność, utrwalić granicę i wskrzeszonej
Ojczyzny, broniąc ją przed mętami społecznymi, wypo-
wiadając walkę szerszącej się zgłiznieniu moralnej i poli-
tycznej, broniąc ziemię polską przed zalewem żydowskim
ze wschodu, stawiać czoło hydrze germańskiej, gotującej
się do nowego rozbioru Polski.

Zwłaszcza my, — mieszkańcy Ziemi Michałowskiej,
Lubelskiej i Działdowskiej — bezpośrednio sąsiadujący
z Prusami Wschodnimi — źródłem wszelkich nieszczęść,
które spadły na naszą Ojczyznę, musimy zwrócić uwagę
na grożące nam z tej strony niebezpieczeństwo i bacznie
śledzić każdy ruch zacieklego wroga. Do tego jedynego
celu — do utrwalenia siły Państwa Polskiego dąży za-
wsze Sokolstwo Polskie. Te jednak hasła, idei sokolej
mogą znaleźć swe urzeczywistnienie jedynie przez zgo-
dny wysiłek całego społeczeństwa bez względu na stan
względny warstw społecznych narodowo myślących bez
względów na pochodzenie i przynależność partyjną. Dziś
bardziej niż kiedykolwiek żywotną jest idea sokola —
dziś bardziej niż kiedykolwiek Sokolstwo powinno reali-
zować swe hasło. Dlatego apelujemy do całego Społec-
zeństwa, aby poparło nasze dążenie i wysiłki przez:

1. zapisanie się w poczet członków i współpracę nad
rozrostem sokolstwa polskiego.

2. zachęcenia przez Szan. P. P. Pryncypalów swego
personelu tak żeńskiego jak i męskiego do wstępowania
w szeregi sokole i do czynnej pracy w Sokolstwie.

Szczególnie zwracamy się do P. P. Kupców, by zechcieli
zewzględnie swym uczniom na uczęszczanie na lekcje sokole,
wogóle by swych uczni zachęcić do czynnego życia so-
kolego. Winniśmy sobie jasno zdawać sprawę z niebez-
pieczeństwa, jakie nam grozi ze strony sfer wyrotnych,
fala czerwona międzynarodowa rośnie z dnia na dzień,
masy pracujące komunizują się a materializm przesiał
wszystkie niemal warstwy społeczeństwa. Zaciekle są
ostatnio ataki na duchowe skarby ludzkości. Ludzie bez
czci i sumienia chcieliby z nas zrobić bezbożników,
chcieliby nam wydrzeć religję.

Do tego dopuścić nie możemy!
Idea Sokola łączy wszystkich w gorącej miłości ku
Ojczyźnie.

Sokół to obrona przed zarzą bolszewicką!
Sokół to przedmurze przed zalewem żydowskim i tem
samem podwalina kupiectwa i rzemiosła polskiego!

Sokół to gwarancja silnej i niepodległej Polski!
Czołem!

Zarząd Okręgu VI Dzielnicy Pomorskiej Związku Tow. Głmn. „Sokół” w Polsce.

Szatkowski sekretarz, Piskorski prezes,
Zygm. Stankowski wiceprezes, B. Słozewski skarbnik,
Leńdzion naczelnik, Dr. Brasse wiceprezes,
Starogarski podnaczelnik, Mrugański zast. sekretarza,
Bielicka, Barański, Królikowska, Kowalski, Mroziński,
Suchomski, Rocol, Chinczewski.

Pielgrzymka Gietrzwałdzka z Województwa Pomorskiego

wyrusza w tym roku 14-go sierpnia
i 7-go września.

Każdy chcący brać udział, winien zaopatrzyć się:
1. w świadectwo niezamężności, które otrzymać można
w Magistracie lub Wójtostwie. (Niezamężność w ro-
zumieniu rozporządzenia o paszportach uważa się oso-
by, których dochód roczny nie przekracza 9 600, —
zł. u żonatych i 7 200, — zł. u samotnych, lub war-
tość majątkowa nie przekracza 30 000, — zł). 2. w
dwie fotografie do paszportu i udać się do swego
Starostwa, gdzie otrzyma bezpłatny paszport. Należy
poważyć się na Dz. Ust. R. P. nr. 21/28, poz. 191
oraz na rozporządzenie Minist. Spraw. Wewnętrznych
z dn. 27. 5. 1928 r. w sprawie bezpłatnych paszportów
zagranych.

Wszystkie Starostwa na Pomorzu otrzymały już
odnośne zarządzenia.

Paszport ten nadesłać trzeba wraz z dołączeniem
4, — zł (przekazem) na dalsze koszty najpóźniej do
dnia 10-go sierpnia wzgl. 2-go września pod adresem:
Pielgrzymka Gietrzwałdzka
Ks. Rydziewski, Tczew.

Wyjazd z Tczewa dnia 14-go sierpnia o godz. 4 40
— z Grudziądza o 7.56 — z Torunia o 7.28 — Jabł-
nowa o 9.28 — udając się w kierunku Jamielnika
i Dt. Eylau (Itawy).

Na każdej stacji przyłączyć się mogą pątnicy.

Za komitet (—) Ks. Rydziewski, prefekt.

Nadesłane.

Główny Zarząd Legji Inwalidów Wojsk Polskich w Warszawie, ul. Mała 2 Tel. 159—10.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec tego, że w ostatnim czasie niektóre pisma po-
dały sensacyjne rewelacje o rzekomym kontakcie naszej
organizacji, a w szczególności dwóch naszych członków
Wacława Juraszka i Zygmunta Alfreda Krajewskiego
z frakcją komunistyczną, czem została uczyniona dotkli-
wa krzywda naszej organizacji, uprzejmie prosimy o za-
mieszczenie na łamach poczytnego pisma W. Panów na-
stępującego listu otwartego w tej sprawie:

Sensacyjne rewelacje p. t. „Macki komunistyczne
w Legji Inwalidów W. P.” zamieszczone w Nr. 60. „Wie-
czoru Warszawskiego” w Warszawie z dnia 6. VII. rb.
są od początku do końca nieprawdziwe, dowodem czego
są sprostowania, ogłoszone w Nr. 61. „Wieczoru War-
szawskiego” z dnia 7. VII. rb. i w Nr. 63 z dnia 10. VII.
rb. tegoż pisma.

Redakcja „Wieczoru Warszawskiego” padła w tym
wypadku, tak samo jak i Legja Inwalidów Wojsk
Polskich ofiarą oszustwa, na tropie którego są już władze
śledcze i winni będą pociągnięci do odpowiedzialności
tak przez naszą organizację, jak też przez tych, których
to oszczerstwo przede wszystkim dotyczy.

Rehabilitacja jednak, chociażby najupełniejniejsza, nigdy
nie naprawi już tej krzywdy, którą wyrządziło oszczer-
stwo.

Obecnie ogłaszamy oficjalną enuncjację Sądu Okrę-
gowego w Warszawie, która jest najlepszym dowodem,
że organizacja nasza nigdy nie wspólnego z komunizmem
nie miała.

Brzmi ona następująco:

Nr. sprawy VIII 42K. 736/28

Odpis.

Decyzja.

Dnia 7 lipca 1928 r. Sąd Okręgowy w Warszawie —
rozpoznałszy na posiedzeniu gospodarzem przesłaną
przez Prokuratora w drodze art. 277 U. P. K. sprawę
agitacji komunistycznej w Legji Inwalidów W. P. art.
102 K. K. i przychylając się do wniosku o umorzenie po-
stanowił:

1. sprawę niniejszą na zasadzie art. 277 U. P. K.
umorzyć z powodu braku cech przestępstwa,

2. środek zapobiegawczy deklarację o niewydalaniu
się uchylić.

Na oryginalne właściwe podpisy,

Zgodny z oryginałem

Pieczczę: Rzecznictwa Polska Sąd Okręgowy w Warszawie.

Karny. Za Sekretarza: (—) podpis nieczytelny,

Wydział VIII

Prócz tego Federacja Polskich Związków Obrońców

Ojczyzny, do której Legja również należy, ogłosiła pro-
test w tej sprawie następującej treści:

„Wobec kursujących pogłosek, podających w sensa-
cyjnej formie informacje o rzekomym stosunkach Legji
Inwalidów z komunistami, oświadczamy co następuje:

Wiadomości te są od początku do końca nieprawdzi-
we. Już miesiąc temu sędzia śledczy do spraw szeregów-
nej wagi, p. Luxemburg, stwierdził, że dokumenty, które
miały stanowić dowód winy członkom Legji Inwalidów
W. P. pp. Juraszka i Krajewskiego oraz ich rzekomego
związku z komunistami były sfałszowane. Legja Inwa-
lidów W. P. jest członkiem Federacji Polskich Związków
Obrońców Ojczyzny, wobec czego Zarząd Federacji uwa-
ża za właściwe podać powyższe sprostowanie do pow-
szecznej wiadomości.”

Uważamy, że tak poważne dowody dostatecznie nas
zrehabilitują i położą kres potwornym i niesłusznym zar-
zutom kierowanym pod adresem Legji Inwalidów W.
P. i jej członków.

Za Zarząd Główny:!

Sekretarz:

B. Mikołajczyk.

Prezes:

T. M. Nittman.

L. Grywalski, sekretarz, Jan Nehring, skarbnik.

Kanał La Manche przepłynąć można w 20 minutach.

Berlin. Odbył się tutaj pokaz nowego rodzaju
okrętu, który wynalazca, Ukraińiec inż. Gazonko, nazwał
„oceanoplanem”. — Jest to kombinacja łodzi motorowej
z mechaniką aeroplanu. Doświadczenia, uczynione
z oceanoplanem, wykazały, że statek zbudowany wedle
zasad nowego wynalazku, przepłynie Kanał La Manche
w 20 minutach. Przystąpiono już do budowy okrętu,
zwanego „transoceanoplanem”, o długości 40 m., na któ-
rym zmieści się 38 osób. Na statku buduje się również
małe kino. Transoceanoplan przepłynie odległość mię-
dzy Europą a Ameryką w przeciągu zaledwie 40 minut.

Ostatnie wiadomości z dnia 29 bm.

Bydgoszcz, 29. 7. Dzisiaj gości w swych murach miasto Bydgoszcz p. Prezydenta Rzeczypospolitej p. Ignacego Mościckiego. Miasto zdobią setki bram triumfalnych, morze kwiecica i transparentów. O godz. 9-tej rano p. Prezydent samochodem wyruszył z Poznania i przybył do Bydgoszczy o godz. 12.10.

Otwarcie wystawy ogrodniczo-przemysłowej.

Toruń. W związku z otwarciem wystawy ogrodniczo-przemysłowej w Toruniu przybył z Warszawy minister rolnictwa Niezabykowski, gdzie u głównej bramy powitał go prezes komitetu wystawy dr. Dandelski. Poświęcenia hali wystawowej dokonał ks. prałat Wysiański. Po poświęceniu odbyło się śniadanie w Artusie — podczas którego przemawiał prezydent miasta Bolt. O godzinie 14-tej p. Minister odjechał do Poznania.

Umowa monopolowa między Polską a Gdańskiem.

Gdańsk. Między Polską a Gdańskiem doszło do umowy w sprawie wymiany wyrobów monopolu tytoniowego. Wyroby monopolowe Gdańska sprzedawane będą w składnicach polskich, a odwrotnie, polskie w składnicach gdańskich.

Katastrofa samolotowa.

Sępólno. Dnia 27 w miejscowości Orzelek w bliskości Sępólna, wydarzyła się katastrofa samolotowa. Samolot Szkoły lotniczej z Poznania, kierowany przez pilota Michalskiego, stracił orientację i wylądował w miejscowości Orzelek. Następnie przy starcie zostało uszkodzone skrzydło i samolot, wzniosłszy się na znaczną wysokość, runął z niej na ziemię i rozstrząsał się zupełnie. Pilot ciężko ranny po 45 minutach wyzionął ducha.

Bratanie się Niemców z Litwinami.

Berlin. „Telegraphen Unica“ donosi, że 4 oficerów litewskich przybyło do Berlina, aby brać udział w manewrach niemieckich. Ma to być rewizyta ze strony Litwy za udział 4 oficerów niemieckich w uroczystościach 10-lecia niepodległości Litwy.

Wielka afera oszukańcza z niemieckimi pożyczkami wojennymi.

Berlin. Sprawa oszukańcza Waldowa z niem. pożyczkami wojennymi zakroliła się na wielką aferę. Wykazało się, że prezentowane zostało do waloryzacji pożyczki na 42 miljardy marek, podczas gdy w rzeczywistości wydanych zostało pożyczek w ogólnej wartości 20 miliardów marek.

Berlin. Ze Szczecina pod silną eskortą policji przewieziony został Bela Kuhn do Swi-

nemünde. Stamtąd parowcem rosyjskim „Hercen“ wyjechał w dalszą podróż do Rosji.

Praga. W całej Czechosłowacji odbyły się wybory delegatów kolejowych, komuniści ponieśli druzgocącą klęskę. Na 123131 głosujących na komunistów padło tylko 12.557.

Kairo. Wczoraj z rozwiązanego sejmu i senatu egipskiego zebrało się 130 posłów sejmowych i 65 senackich, którzy na tajnym posiedzeniu uchwalili wyrazić rządowi votum nieufności i uważać wogóle obecny rząd za nieistniejący. Uchwała wzywa lud do nieuznania rozporządzeń i dekretów obecnego rządu.

Uroczyste otwarcie Igrzysk olimpijskich.

Amsterdam, 28. 7. 28. Dziś o godz. 2 po południu nastąpiło uroczyste otwarcie igrzysk olimpijskich w obecności 40 tys. uczestników. 1400 osób, mających brać udział w igrzyskach, przedelfowało przed stadionem. Książę, małżonek królowej holenderskiej, wśród huku armat dokonał uroczystego otwarcia. Trybuna otoczona była sztandarami wszystkich państw. Nad stadionem krążyły samoloty. Przed otwarciem nastąpił jeden niemiły incydent, a mianowicie nadjechał samochód z zawodnikami francuskimi i z konsulem francuskim na czele. W jednej z bram, urzędujący tam funkcjonariusz holenderski, odmówił francuskiej drużynie przejścia przez bramę — a gdy konsul francuski domagał się energicznie przepuszczenia zawodników, funkcjonariusz znieważył go czynnie. Wobec tego grupa francuska ani w defiladzie ani w uroczystym akcie otwarcia udziału nie wzięła. Konsul francuski stawił żądanie usunięcia owego funkcjonariusza, Na skutek tego prezydent Clary i minister holenderski odwiedzili ekspedycję francuską w jej siedzibie, przeprosili za wyrządzoną zniewagę i przyrzekli usunąć owego urzędnika. Wobec tego uważać należy incydent za zażegnany.

Prasa niemiecka, opisująca przebieg uroczystości otwarcia igrzysk olimpijskich, nie wspomina o polskiej drużynie, choć wymienia nawet uczestników Nowej Zelandji. A jednak polska ekspedycja w czasie uroczystości, a szczególnie podczas defilady, przedstawiała się okazale. Z całej Polski rozmaite rodzaje zawodników podążyły do Holandji, celem wzięcia udziału w igrzyskach olimpijskich.

W defiladzie na czele szła grecka drużyna, a zamykała pochod holenderska.

Nacjonalistyczna prasa niemiecka domaga się wycofania niemieckiej drużyny od udziału w igrzyskach, aby nie stykać się z francuską, skoro Francja dąży do tego bezczelnie(!), aby pozbawić Palatynat wolności.

Sesja Sejmu w październiku.

Warszawa. Rozeszły się pogłoski, iż rząd zamierza wpłynąć na opóźnienie otwarcia jesiennej sesji sejmowej. W związku z pracami nad projektem reformy Konstytucji zamiarem rządu byłoby przedłożyć projekt Sejmowi już na początku sesji jesiennej. W ten sposób Izby ustawodawcze zebrałyby się dopiero w październiku.

We wrześniu odbędą się wybory do izb rzemieślniczych na terenie całego państwa.

Warszawa. Wybory do izb rzemieślniczych na terenie całego państwa odbędą się w miesiącu wrześniu rb. Rejestracja rzemieślników przez władze municypalne miast już się rozpoczęła.

Jarmarki w sierpniu.

1. Lubawa b. k.
2. Toruń b. k., Wejherowo b. k., Zblewo b. k.
3. Lidzbark b. k. Grudziądz b. k.
6. Świecie b. k.
7. Skórcz, pow. Starogard św., Wąbrzeźne b. k.
8. Kartuzy św., Konarzyny, pow. Chojnice kr. b. k., Nowemiasto kr., b. k., Rybno b. k., Śliwice pow. Tuchola b. k.
9. Łasin, pow. Grudziądz kr., b. k.
14. Bukowiec, pow. Świecie b. k., Działdowo kr., b. k., Nieżywiec, pow. Brodnica b. k., Więcbork, pow. Sępólno b. k.
16. Kamień, pow. Sępólno b. k., Osie, pow. Świecie b. k., Toruń b. k.
17. Grudziądz b. k.
21. Jabłonowo Zamek b. k.
22. Kurzętnik kr., b. k.
23. Nowe. pow. Świecie b. k.
28. Tuchola kr., b. k.
29. Złotowo, pow. Lubawa b. k.

Od Redakcji.

Panu N. w Lubawie. Jest to nasza tajemnica redaktorska i wyjawić jej nam nie wolno. Red.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Tow. św. Wincentego à Paulo. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę dnia 1. sierpnia br. o godz. 5-tej po południu w Ochronce.

Gielda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 27. 7.	
Plasone w słotykach na 100 kg.	
Zyto	38.00—39.50
Pszenica	49.00—51.00
Jęczmień przemysłowy	33.50—35.50
Jęczmień browarowy	35.50—37.50
Owies	42.75—44.75

Warszawa, 30. 7. Dolar 8.90 nieurzęd. Za 100 zł w Gdańsku 57.57—57.64. za Warszawę 57.47—57.58.

Na redakcję odpowiadał: Władysław Stawski w Nowemimasto.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 1-go VIII. rb. o godz. 4 po południu sprzedawć będą w Jeglił wybudowanie u p. Ruczyńskiego za gotówkę najwięcej dającymu:

około 2 morgi żyta na pniu.

Szubański, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 2-go 8. rb. o godz. 10 przed połud. sprzedawć będą w Pomierkach u p. Dembowskiego za gotówkę najwięcej dającymu:

około 33 morgi żyta na pniu.

Szubański, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 2. 8. 28 r. o godz. 10-tej przed połud. będą sprzedawał w Nowemimieście w ul. Kościelnej nr. 4 u p. Chaima Mydlaka za gotówkę najwięcej dającymu:

13 płaszczy damskich.

Nowemiasto, dnia 30. 7. 1928 r.

Sommerfeld, kom. sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 2. VIII. rb. o godz. 14 po połud. będą sprzedawał w Nawrze u p. oberżysty Klimka za gotówkę najwięcej dającymu:

3 i pół morga żyta na pniu.

Nowemiasto, dnia 10. 7. 1928 r.

Sommerfeld, kom. sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 3-go VIII. rb. o godz. 5-tej po poł. sprzedawć będą w Gronowie u p. Petrykowskiego za ksy szkolne za gotówkę najwięcej dającymu:

około 4 morgi żyta na pniu.

Medrzewski, woźny wójtostwa Rybno.

Swój do swego!

Licytacja Publiczna.

W poniedziałek, dn. 6. VIII. rb. o godz. 10 przed poł. będzie sprzedawane w Ekspedycji Towarowej za gotówkę najwięcej dającymu:

5 pak papieru pakow. aparat do rolek i bela skóry.

Ekspedycja towarowa Nowemiasto Pom.

JARMARK na konie i bydło

odbędzie się w Lidzbarku w piątek, dnia 3. sierpnia rb.

Magistrat.

JARMARK

kramny na bydło i konie

odbędzie się

w Rybnie w środę, dnia 8-go sierpnia rb.

Śalniarski, sołtys.

Przepraszam

mojego męża, bo nie maź mój, ale ja z powodu mojej siostry Anny Plezarek zaminiłam.

Wanda Groszkowska, Łązyn.

Poszukuję od 1. VIII. rb.

2 uczni

z porządnej rodziny na własnym stole za wynagrodzeniem miesięcznym.

Potrzebny także

CHŁOPIEC

do posyłek.

N. Ewertowski, handel żelaza i maszyn roln. Nowemiasto, Rynek.

Formularze

połącza

Księgarnia „Drwęcy“.

Podję Szan. Publiczności Lekart i okolicy do wiadomości, iż z dniem 1. sierpnia rb. uruchamiam stację

odtłuszczania mleka

i dają 80 proc. mleka odtłuszczonego bezpłatnie.

Mojem zadaniem będzie wszystkich dostawców w jak najrzetelniej obsłużyć.

Również z dniem 1-go sierpnia rb. będę w mojej mleczarni w Gryźlinach oddawał 80 procent mleka odtłuszczonego bezpłatnie.

Proszę o poparcie mego przedsięwzięcia.

A. HOCHUŁ, Gryźliny.

Uczeń, czeladnika

syn porządnych rodziców potrzebny od zaraz.

„BŁAWAT“

T. z o. p.

dawniej Bank Konsumowy w Lubawie.

Samodzielnego

czeladnika

piekarskiego poszukuję od zaraz.

Dembowski,

Lidzbark.

Poszukuję od zaraz

czeladnika

stolarskiego.

W. PIASECKI,

mistrz stolarski

Nowemiasto, ul. Kościelna 2.

Tapety

w wielkim wyborze

— poleca —

Księgarnia „Drwęcy“.

WSZELKIE DRUKI

wykonuje szybko, gustownie

i po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Drwęcy“.

NOWEMIASTO, Rynek 4, telefon 8.